Nr. 65. Lwów, dnia 23. października. — Czwartek. **1856.**

Wychodzi we **Lwowie**: we *Wtorek, Czwartek i Sobotę*

PRZEWODNIK.

jako dodatek bezpłatny do **Dziennika literackiego**.

Przyjmują się: za pośrednictwem księgarni H. W. Kallenbacha: *ogłoszenia, rozprawy, odezwy* wszelkiego rodzaju. *Doniesienia* literackie, księgarskie, handlowe, przemysłowe, rolnicze itp. *Uwiadomienia* tyczące się sprzedaży, kupna, dzierżaw itp.

Za opłatą od wiersza petytowego za jednorazowe umieszczenie po 4 kr. następne po 2 kr. — z dopłatą po 10 kr. za każdą publikacyą na stępel rządowy. — Z umieszczającemi więcej inseratów rocznie, wydawca wchodzi w osobną umowę. **Listy** *niefrankowane nie przyjmują się.*

PISARZ POKĄTNY.

(Dokończenie.)

Odtąd na podstawie sumienia swego rozpoczął p. Bonifacy manewry z obu kmieciami, a tak sztucznie umiał zakierować, że jeden o drugim do końca sprawy nic nie wiedział. Co tydzień, lub co dwa tygodni odwiedzali go o wyznaczonym terminie, i za każdą razą z nową nadzieją i świeżo wypróżnionym mieszkiem powracali do domu.

Tak pod różnemi pozorami łudził ich przez rok i dwie niedziel, póki się ta ułuda opłacała. Ale i najobfitsze źródło przygaśnie, kiedy ma większy opust jak przychód. Toż i naszym kmieciom, jakkolwiek zamożnym, i pracowitym w końcu środków zabrakło do dalszego prowadzenia przed rokiem rozpoczętej sprawy. A kiedy p. Bonifacy wprawnym rozumkiem przewąchał, że już nie było z czego krwi toczyć, niestało materjału do krzesania sobie zysku, bo pierwszy ostatnią krowę na przeszłym targu spieniężył, a drugi ostatni sznur korali swej żony u Mendla zastawił, i grunt był w zastawie, i w chałupkach pustki; dopiero wtenczas p. Bonifacy, poruszony zapewnie łzami do ostatniej nędzy doprowadzonych kmiotków, sumienną choć raz podał im radę, podania sobie dłoni do zgody.

Zgoda naturalnie przyszła do skutku; żal, ale niestety już późny opanował serca obu sąsiadów, a podawszy sobie dłonie przyjaźne, miotając przekleństwa i na złą chwilę, w której czart ich poróżnił, i na owego sumiennego człeka, co ich tak sumiennym sposobem przywiódł do nędzy, wrócili jedną drogą do chat swo ch, gdzie ich czekał ku przywitaniu płacz głodnej dziatwy i jęki dogorywających żón.

Jak cię raz pocznie złe ścigać, to już drzwiami i oknami pchać się będzie do twego domu.

Doświadczył to Mikołaj Mazur. Żona mu zmarła; najstarsza dziewka poszła za matką na cmętarz; on sam schorowany, znękany niedolą, niezdolny do pracy, chcąc niechcąc musiał torbę zarzucić przez ramię i pójść na żebry po dworach, by drobną dziatwę jeszcze od śmierci głodowej ochronić.

Dańko Szpak cokolwiek znośniejszą dolę swoją zawdzięcza Frankowi, owemu parobczakowi, któregośmy na chrzcinach u Mazura poznali. Chodząc do dziewki Dańkowej za lepszych czasów, i z upadkiem jego niepoprzestał zalotów; a będąc pracowitym i szykownym chłopcem, wraz z ojcem Marynki zarabiali we dworze na chleb powszedni.

A panu Bonifacemu z organizacją sądów naszych jak się zdaje, na zawsze przygasła gwiazdka jego szczęśliwa. Co za szkoda! że mu tak niespodzianie została odjętą sposobność okazania w dalszym ciagu czynnego swego żywota, zaiste rzadkiej sumienności i dobrego serca dowodów. *B.*

*** Usiłowania gospodarskie hrabiego du Couëdic.** (Dokończenie.) Powyższe 200 hektarów pola w Lézardeau są dziś wykarczowane, osuszone, nawodniane, doskonale zasilone nawozami i dokładnie uprawione. Każdy hektar otrzymał kapitał do jego poprawy potrzebny. To też produkcja i ludność w czwórnasób wzrosły, wzniesiono ważną fabrykę, a wygodne mieszkania dla robotników, zastąpiły niezdrowe chaty. P. du Couëdic wybudował nowych dróg na milę długości, a poprawił pół mili już istniejących; założył w Quimperlé publiczne kloaki, w prywatnych zaś mieszkaniach przenośne, a tym sposobem zyskał ogromną ilość najcenniejszego nawozu, przyczyniając się zarazem do zaprowadzenia nader pożądanej czystości w najniezdrowszych dzielnicach miasta. Za pomocą dobrze obmyślonego systemu irrygacji, korzystając z wód źródlanych i deszczowych, sprowadzonych do zbiórników, użyźnił jałowe wzgórza, wzniesione więcej niż 80 łokci nad poziom rzeki dotykającej do jego posiadłości i tym sposobem w krótkim czasie obfite sprzęty paszy, z gruntów dotąd odłogiem leżących i nazawsze za nieurodzajne uznanych. Gromadząc starannie, na długości $^1/_4$ mili, wszystkie wody spływające z drogi rządowej przerzynającej jego majętność, p. du Couëdic użyznił grunt najniewdzięczniejszej natury i wydzierżawia go dziś po złp. 560 za morg. Co się tycze gnojówek odchodzących z różnych obór i stajen, jako światły gospodarz, nie dozwala im ginąć daremnie, ale je gromadzi, wraz z wodami deszczowemi, z odchodami kloak i pomyjami kuchennemi, w obszernych zbiornikach umieszczonych za zamkiem i budynkami gospodarskiemi, na wierzchołku pagórka, zkąd te płynne nawozy rozprowadzone są jak najtrafniej urządzonemi rowkami po pochyłościach, na których rozwinęły najbujniejszą roślinność pasz rozmaitych. To też zamiast 12 morgów miernych łąk, jakie dawniej posiadał ten majątek, ma ich dziś 84 morgi najwyborniejszego gatunku. Nie mamy potrzeby nadmieniać, że chodowla drzew owocowych i innych, rozwinęła się równie postępowym kierunkiem jak uprawa łąk i gruntów ornych.

Aby zużytkować część drzewa i kamieni pochodzących z karczunku na wielką skalę wykonanego, który zamienił mało użyteczne gaje na żyzne pola, p. du Couëdic powziął w swem sercu szlachetnem braterskie i wzniosłe natchnienie wybudowania prawdziwych osad roboczych, kształtnych domków (*cotages*), w których robotnicy u niego zatrudnieni, po cenach więcej niż o trzecią część niższych od zwyczajnych, znajdują dla siebie zdrowie i wygodne pomieszczenie.

„W zgromadzeniu tem — mówi światły i szlachetny gospodarz — wszystko jest skierowane pożytecznie ku wielkiej korzyści właściciela i utrzymaniu zdrowia mieszkańców: pomyje z kuchni i wszelkie odchody troskliwie są gromadzone; a starania te utrzymujące zdrowie mieszkań, wielce się przyczyniają do zwiększenia moich zasobów nawozu. Wody zaś z dachów, spływające do obszernej cysterny, stanowią, jak w wielu innych miejscach, pralnię do użytku mieszkańców tej małej osady.“

Wykonanie tego wielkiego przedsięwzięcia gospodarczego i humanitarnego, które się stało tak wielkiem dla okolic Quimperlé dobrodziejstwem, zjednało p. du Couëdic, jak słuszna, największe poważanie. Wedle ścisłego obliczenia, wydał on na te ulepszenia 74296 franków, dochód zaś, jak przekonywają urzędowe kontrakty, podniósł się z 4120 fr., na 14745 franków.

Zwracamy na te cyfry uwagę większych właścicieli ziemskich, którzy w dobrej wierze utrzymują, że ziemia nie może u nas nieść właścicielowi jak $2^1/_2$ do $^0/_0$, i którzy mimo najlepszych chęci i mimo przywiązania do kraju, pozostają w nałogowej nieczynności, właśnie z powodu tego błędnego przekonania. Na niczem wam nie zbywa, powiemy im kończąc te uwagi, abyście zwiększyli wasze dochody i pracowali nad dobrem waszej ojczyzny. Macie w ręku kapitał. Co się zaś tyczy owej statecznej czynności umysłu i ciała, której dobry zarząd gospodarstwa wiejskiego koniecznie wymaga — a dla której nie chcecie, i bardzo słusznie, poświęcić całkowicie waszej niepodległości, znajdziecie ją w światłej młodzieży, jaką wydawać będą coroczne szkoły rolnicze: wezwijcie do pomocy te młode i piękne zdolności które cały swój żywot poświęciły rolniczemu postępowi. Gospodarstwo wiejskie oczekuje po nich najznamienitszych usług i nie zawiedzie się na nich, jeśli ich wesprzecie waszemi kapitałami. Nie zapominajmy nigdy, że praca która upładnia ziemię, zapewnia porządek i bezpieczeństwo, i że, według mądrych słów Sullego, powtórzonych przez hr. du Couëdic: *wszystko zakwita w kraju gdzie kwitnie rolnictwo.* *T. R.* (*G. R.*)

*** Wiadomości o handlu i przemyśle.** W Sanockim zadzierżawiło towarzystwo pruskie pod zarządem p. Belge, znaczną przestrzeń lasów na lat 20, wystawi tartak parowy, i będzie gotowe klepki do Gdańska wywozić. Przyrządy do tego tartaku już są w Galicji a jedna część jego, ważąca 50 ctr. zostaje w Jarosławiu, swym ciężarem stawiając przeszkody wszelkiemu dalszemu transportowaniu. Spodziewamy się, że pruski przemysł i temu zaradzi. Podobna entrepryza z lasami gotuje się w dobrach Adama hr. Zamojskiego; życzymy szanownemu właścicielowi, jako gorliwemu opiekunowi naszej literatury (dał między innemi nakład na dzieło J. N. Kamińskiego »Dusza rozważana i t. d.«) jak najlepszego powodzenia.

Chiny są przyczyną, że tak mało jest w Europie srebra, gdyż wszystkie swoje towary każą sobie tym metalem płacić. Złotem zakupuje Ameryka srebro w Europie i ułatwia nim swe rachunki z Chinami. Toż o wiele więcej wywożą teraz Chiny swych towarów niżeli dawniej. I tak od roku 1845 — 55 powiększył się wywóz herbaty o $^{63}/_{00}$, a jedwabiu o $^{218}/_{00}$. Dlatego dla zapłacenia herbaty musiano w ostatnich latach o 1.800,000 funt. szterlg., zaś dla zapłacenia jedwabiu o 3 mil. funt. sterlg. więcej jak dawniej posłać do Chin srebra. Hamburgski stan kupiecki, przewidując ważne następstwa z takiego wywozu srebra, podał do swego urzędu o spieszne zmienienie waluty na swej giełdzie: z srebrnej na złotą. Bank francuski zakupuje w Londynie pieniądze, przez co się zmniejsza gotówka angielskiego banku.

Raptem powstał przed dwoma tygodniami straszny popłoch po giełdach w całej Europie. Przyczyna tego ogromnego zniżenia kursów państwowych i industrialnych papierów na wiedeńskiej giełdzie ta była, iż w ostatnich czasach mnóstwo powstało różnych przedsiębiórstw, których motorowie, dla zwabienia publiczności, by zakupywano akcje, znakomite imiona w cesarstwie za przewodców wzięli. Książęta i hrabiowie: Schwarcenberg, Zichy, Andreaszy, Waldstein, Wickeburg, Barkocy, Chotek i wielu innych służyli tym panom za chorągiewki. Dopomagało im także dziennikarstwo, zwłaszcza p. Zang, redaktor „Pressy,“ który w otwartej korespondencji radził swym czytelnikom, by się nawet wtedy ze sprzedażą akcji banku kredytowego nie spieszyli, jeźli będą stać po 550 złr. Temi sztuczkami zarobiło towarzystwo tego banku z kapitałem 18 mil. w ośmiu miesięcach niesłychaną sumę.... 15 mil.! Taka ukartowana gra musiała naturalnie rozognić żądzę zysku w publiczności, aż nareszcie struny popękały. Ze spadku kursów można poznać wartość papierów: pożyczka narod. spadła $4^1/_2$ prct., oblig. indem. 5, akcji zachod. i pardob. kolej 5, papiery losowe 5, akcje bank. 18 złr. akc. półn. kol. 22 prct., akc. kolej. państwa. 26 złr., akc. żegl. par. na Dunaju 38 złr., akc. bank. kredyt. 40 złr. na jednej sztuce. W Prusiech udawał się stan kupiecki do rządu o pomoc pieniężną, ale dostał odmowną a nadto cierpką odpowiedź w tym sensie, że sam na siebie, przez zuchwałe i awanturnicze przedsiębierstwa, sprowadził taką kryzys pieniężną.

Fabryka machin rolniczych pana Hamm w Eutritzsch pod Lipskiem, wyrabia teraz bardzo wiele żniwarek dla zamorskich krajów, gdzie przy niedostatku rąk bardzo się rozpowszechniły.

W Bruxelli było tego roku od 28 Sierp. do 1 Paźd. wystawa przedmiotów domowego gospodarstwa. Nadesłane od 507 osób przedmioty zostały w następujące kategorje rozporządkowane: 1. budynki i pomieszkania, 2. sprzęty, meble i narzędzia, 3. tkactwo, bielizna i suknie, 4. wiktuały i żywność, 5. narzędzia do ręcznej roboty, 6. wychowanie i nauka.

W Dreźnie ma się zawiązać towarzystwo do udzielania wszelkich możliwych rad i wiadomości dla stanu fabrycznego, handlowego, przemysłowego i rolniczego. Bardzo wiele dobrego obiecują sobie po takiem towarzystwie.

Wessel i Kukla, dwóch niemców w Londynie, zrobili ważny pod względem taniego opału wynalazek. Jest to piecek przenośny, który się napełnia bądź jakimkolwiek gazem a za pomocą chemicznych i mechanicznych przyrządów izbę $12^1/_2$ łok. szeroka, na godzinę za 2 kr. mk. dobrze opala. Wynalazcy otrzymali już patent w Angiiji, Francji, Belgji i w Holandji.

Para, niemogąc się w starej Europie pomieścić, wędruje do innych krajów. Zawiązało się towarzystwo i otrzymało od wicekróla w Egipcie koncessye do holowaniana Nilu parowcami barek ze zbożem i innemi produ- Drugie przedsiębierstwo tyczy się kolei żelaznej, która ma połączyć morze śródziemne, Euphrat i przystań perską. Anglicy zwijają się około sułtana, by im $^6/_{00}$ od włożone-

go kapitału zabezpieczył, na co Francja krzywem okiem patrzy.

„Chlebodawca“ ludowe niem. pismo taki stawia rachunek: Kiedy przemysłowiec, chemik, kupiec, technik i t. p. w 18tym roku kończą nauki i sami na siebie zaczynają pracować, wydatki wychowania na prawnika dopiero się rozpoczynają. Na ostentację, z którejby się utrzymać mógł, musi jurysta całe dziesięć lat czekać, które go przy wielkiej oszczędności 4000 talarów kosztują. Jeźli więc po tych dziesięciu latach a w 28 roku swego życia, dostanie pensji 3 — 400 tal. to kosztem owych 4000 tal. Ale kupiec, technik i t. p. nie wydał ani szeląga. Urzędnik państwa liczy się do szczęśliwych. jeźli w przeciągu 10ciu lat swej służby dójdzie do rocznej pensji 1500 — 1800 tal.; kupiec zaś lub fabrykant uchodzi za umiarkowanego, jeźli zaraz w pierwszym roku poprzestaje na 2 — 3000 tal.

Dodać tu musimy, iż tego ściśle do naszych stosunków brać nie można, bo ani u nas prawnik czeka 10 lat na utrzymania, ani kupiec w pierwszym roku liczyć może na 4500 złr. dochodu. — Mowa tu o krajach zachodnich.

* **Krochmal z kartofli zepsutych**. Sławny ekonomista P. Fischer oznajmia w „Praskich Nowinach,“ iż próby wyrabiania krochmalu z kartofli zepsutych zupełnie mu się udały. Trzeba tylko tarte kartofle kilka razy wodą przepłukać, póki ta nie będzie czysta, a potem krochmal przecisnąć przez cienkie płatki. Taki użytek z kartofli powiększy wartość tychże 4 lub 5 razy. Krochmal ten pilnie wyrabiany bywa piękny, i stanie się może wkrótce przedmiotem handlu.

* **Największy z dotąd znanych teleskopów**. zbudował teraz Piemontczyk Porro, najzręczniejszy może i najjenialniejszy mechanik w swoim rodzaju. Teleskop ten powiększa przedmioty 1500 do 1800 razy, co się jeszcze dotąd nigdy uskutecznić nie dało. Lecz odznacza się on nietylko siłą optyczną, ale oraz i rzadką dokładnością w wymiarach. Cena jego jest nadzwyczaj mała, bo kosztuje tylko 160,000 franków.

Przyjechali do d. 19 października do Lwowa.

PP. Her. Melanó z Przemyśla. Aug. br. Olderschausen z Czerniowic. Ant. Delinowski z Sambora. Józ. Pfeifer. Edw. hr. Fredro z Krakowa. Alex. Wąsowicz z Liska. Ben. Matkowski z Drohobycza. Józ. Stanek z Wiszenki. Jan Maleski z Jaworowa. Sylw. Wierzbiański z Czanyza. Fel. Terlecki z Skorodna. Ant. Sobolewski z Berteworowa. Kon. Arendt z Ungwaru. Jan Łoziński z Żupanic. Jan Hauser z Kadubny. Wal. Nowak z Łopianki. Jan Borodyński z Bożowoli. Grzeg. Jarosławski z Pustomyt. Franc. Eygelsberger z Węgier. Hen. Kruczyński. Bon. Żędzianowski z Turzy. Alfr. Mysłowski z Buczacza. Okt. Orłowski z Polowy. Jan Dolecki z Uniowa. Ed . Kopetzki z Szczakowy. Dom. Bereźnicki z Wiednia. Ant. Niezialowski z Skolego. Hen. Nowakowski z rakowa. Edw. Ruszyjowski z Ditkowic. Felix Żurkowski z Złoczowa. Franc. Kurz z Stanisławowa. Zen. Słonecki z Krechowa.

PP. Mark. Lonkiewicz z Złoczowa. Leon Ottan. Alex. hr. Hausenstamm z Krakowa. Winc. Malinowski z Dublan. Włod. Łotocki z Humenowa. Jan Rożański z Stanisławowa. Alex. Kozicki z Jędrzejówki. Franc. Tarnawski z Kolędzianki. Piotr Łodyński z Prusinowa. Henryk Strzelecki z Krasiczyna. Krzyszt. Bobikiewicz z Zalesiocha. Max. Jędrzyjewicz z Sniatyna. Stan. hr. Starzyński z Derewni. Kal. Ochocki z Bisłobużniey. Ludw. Müller z Dobrzanic. Wład. Głowacki z Kozówki. Her Gumowski z Bóbrki. Józ. Jakubowski z Komarna. Franc. Nahlik z Tarnopola. Brun. Rogalski z Sadagóry. Aug. br. Barbaro z Przemyśla. Emil ks Cantacusine z Jass. Ks. Radziwiłł z Rosyi. Ludw. Nowosielski z Zborowa Hug. Fürich z Swiednik. Ludw. Jankowski z Bożykowa. Wł. Niezabitowski z Uherzec. Syl. Sozański z Kornałowic. Teod. hr. Karnicki z Wołczuch. Józ. Majewski z Maxymowic. Her. Łodyński z Milatyna. Franc. Wierzchleyski z Uniowa. Ludw. br. Brunicki z Michałówki. Mich. Gnoiński. Paweł Ryglewicz. Ant. Małecki z Wiednia.

Wyjechali do d. 19 października ze Lwowa.

PP. Klem. Bobrowski do Podkamienia. Kar. Zawadzki do Kruszelnicy. Korn. Smoleński do Rozburza. Józ. Smoleński do Kruszelnicy. Mich. Koch. Mik. Morawski. Wal. Steinberg do Dembicy. Xaw. Petrowicz do Wołkowa. Kon. Michniewski do W. Mostów. Ign. Kopczyński. Józ. Dombrowski do Tarnopola. Franc. Krzanek do Bolechowa. Mich. Gorzyjewski do Szuparki. Jan Limberger do Mikołajowa. Jan Komarnicki. Ign. Schnirch do Stanisławowa. Emil Kaczkowski do Radymna. Wład. Zawadzki do Jezierny. Maur. br. Brunicki do Uhrynowa.

PP. Mich. hr. Starzeński do Olejowa. Hen. Wiszniewski do Dobrzan. Leop. Obertyński do Stronibab. Cel. Domain do Pawelczy. Bon. Żędzianowski. Hen Kruszyński do Turki. Grzeg. Jarosławski do Pustimyt. Kaj. Stańkiewicz do Lubaczowa. Paweł Kosiński do Bóbrki. Em. ks. Cantacusine. Brun. Rogalski do Dembicy. Wal. Ustrzycki do Przemyśla. Dom. Bereziński do Czerniowic. Wład. hr. Skarbek do Olszanicy. Mich. Kulczycki do Brzyszczowa. Max. Jędrzyjowicz do Sniatyno Waw. Głowacki do Kosówki. Stan. Starzyński do Derewni. Leop. Starzyński do Stronibab. Hen. Nowakowski do Bełza.

Kurs telegrafowany z Wiednia 19 października.

Augsburg za 100 złr.	$106\frac{3}{4}$	Pożyczka 5% . . .	$81\frac{13}{16}$
Hamburg za 100 tal. branco	$78\frac{3}{8}$	Akcye banku	1063
Londyn za 1 funt szterl	10.19	Kolej północna . . .	2635
Medyolan za 300 lirów	$104\frac{5}{8}$	Obl. ind.	$74\frac{3}{4}$
Paryż za 300 franków	$123\frac{1}{4}$	Nowa pożyczka z loteryą	106
Agio duk. ces. . .	$9\frac{3}{4}$	Pożyczka narodowa .	$83\frac{5}{16}$

Dzisiejszy kurs lwowski.

	Gotówką		towarem	
	złr.	kr.	złr.	kr
Dukat holenderski	4	50	4	54
Dukat cesarski	4	55	4	58
Półimperyał zł. rosyjski	8	26	8	32
Rubel papierowy	—	—	—	—
Rubel srebrny rossyjski	1	38	1	39
Talar pruski	1	32	1	34
Polski kurant i pięciozłotówka	1	12	1	13
Galicyjskie listy zastawne za 100 zł. bez kuponu	80	15	80	40
Galicyjskie obligacye indemizacyjne bez kuponu	74	—	74	30
5 proc. pożyczka narodowa	82	45	83	30
Śrebro	106	—	107	—

Do dzisiejszego numeru dołącza się dwie ryciny mód.

INSERATY.

Organopatyczne

(szwedzkiej gimnastyki)

ćwiczenia odbywają się w sali leczenia codzień przy ulicy pojezuickiej pod l. $148\frac{2}{4}$, godzina przyjmowania i ćwiczenia dla kobiet od 11 — $\frac{1}{2}$1, dla mężczyzn i chłopców od $\frac{1}{2}$1 — 2.

Koszta miesięcznie wynoszą 20 złr. m.k.

Dla potrzebujących dłuższej kuracyi, lub dla potrzebujących w o g ó l e tylko ćwiczeń gimnastycznych na wzmocnienie muszkułów etc. i dla mniej zamożnych 10 złr. m. k.,

Słabości i zeszpecenia ciała, jakie leczy organopatja są: Zawrót głowy, spiączka, bezsenność, niektóre słabości płuc i serca, słabość w trawieniu, wzdęcie, skłonność do kolek, częste rozwolnienie i zatwardzenia, słabość spodniej części ciała, anomalie regularności bladaczka, hemoroidy, kongestje wszelkiego rodzaju, zimne ręce i nogi (jako przyczyna wielu słabości) reumatyzm, gościec, bole pleców i krzyżów, cierpienia pacierzowe, melancholja, hipochondrja, różnorodne słabości nerwów, sparaliżowanie, kurcze, taniec św. Wita ogólne lub częściowe osłabienie nerwów i muszkułów, osłabienie po utracie soków, krzywa szyja, naprzód zwieszona głowa, naprzód lub w tył wydana wierzchnia część ciała, wysokie ramiona, skurczenie pacierza (jeżeli kości nie brakują), wysokie biodra, **ruptury**, (przez zwężenie kanału rupturowego) skurczenie rąk, palców, kości i nóg, stężałość członków (jeżeli stawy członków nie są z sobą substancją kościenną zrośnięte), kurczone członki (po minionem już zapaleniu.

Nr. 66. 13—52.)

Skład sukien męskich
FRANCISZKA BAŁUTOWSKIEGO

pod Nrem 323, przy ulicy nowej,

Na porę *jesienną i zimową* zaopatrzył się w **brazyle, peruwieny, chenille, veloure, belours, mistion, buckskins, castorsatins, tricots, elastinx, grain, doskins, corny** itp. materye nowe; i wyrabia suknie jesienne i zimowe tak dla cywilnych jak i dla wojskowych. W każdej chwili dostać można w tym składzie następujących sukni:

1. **Surduty** tak do ciała jak i wierzchnie od 25 do 60 złr.
2. **Palmerstony, talmy, kabany,** jakoteż innego rodraju **zarzutki jesienne i zimowe** po 25 do 60 złr.
3. **Fraki, surduty, czamarki i tużurki** od 18 do 30 złr.
4. **Pantalony** od 8 do 14 złr.
5. **Kamizelki** wełniane jesienne i zimowe od 5 do 10 złr. jedwabne i aksamitne od 6 do 14 złr.
6. **Bundy** do podróży od 25 do 50 złr.

☞ Zamówienia z prowincyi uskutecznia ten skład bez zwłoki i przesyła takowe pocztą. Do zrobienia jakiejkolwiek sukni potrzebuje jedynie przysłania mu miary objętości korpusu pod pachami, z uwagą czy budowa ciała jest regularna, lub czem się szczególnie odznacza; podług wyrachowań krawiectwa francuskiego suknia każda zrobiona będzie najdokładniej, za co skład zaręcza.

(Nr. 116. 2—10)

Uwiadomienie.

Straciwszy męża, wróciłam na mieszkanie do Lwowa aby pożytecznem zatrudnieniem ułatwić sobie utrzymanie i wychowanie dzieci. — W tym celu urządziłam u siebie:

Zakład szycia i haftów.

Polecając się łaskawym względom s z a n o w n e j P u b l i c z n o ś c i — mam zaszczyt uwiadomić Ją, iż przyjmuję do szycia i haftu:

Wszelką **bieliznę damską, męzką** jakoteż i **kościelną**. to jest: alby, komże itp.

Ceny są jak najumiarkowańsze i stałe, zależą atoli od gatunku roboty i ozdób; i tak np robota koszuli może kosztować 1, 2 3, 4, 5 złr. i wyżej.

Mam także **gotowe koszule czysto płócienne według najnowszych wzorów paryskich** uszyte po różnych cenach od 3 do 12 złr. m. k.

Płótna biorę jedynie tylko ze **składu hr. Harracha,** którego fabryki za nadto dobrze wszystkim są znane, abym tu jeszcze cokolwiek na ich pochwałę przytoczyć potrzebowała.

Obstalunki i zamówienia listowne (frankowane) jakiemi mnie s z a n o w n a P u b l i c z n o ś ć zaszczycić raczy — podług życzenia i na czas umowiony **niezawodnie** uskuteczuione będą.

Wszyttkie roboty wykonywają się pod moim **bezpośrednim i nieodstępnym dozorem.**

Teresa Śmiałowska,
pod liczbą $620\frac{3}{4}$ na targowicy drzewa.

HANDEL SUKIENNY

G. Ruszczyńskiego

przy ulicy dykasteryalnej Nro. 62 we **Lwowie,**

zaleca szanownej publiczności świeży transport sukien w gatunkach najlepszych, jako też liberyjnych, **materye obostronne, chenille, bibry, piloty. angory, półsukna, brasile i peruwienny** na płaszcze i zarzutkidamskie, materye mężkie na wierzchnie suknie i surduty,pantalony, baje styryjskie, kamizelki francuzkie i angielskie, aksamitne i wełniane, krawatki i chustki na szyję, chustki fularowe ostindyjskie, angielskie plaide, kołdry wełniane,flanele kolorowe i białe, dywany na posadzki i zaręcza najrzetelniejszą usługę. (Nr. 119. 3—6.)

Wydawca i odpowiedzialny za redakcyę: W. MANIECKI.

W drukarni zakładu narodowego imienia Ossolińskich.